Nr. 336. Kraków, Niedziela 7 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „*KURJER*" — *KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za grudzień . . .	**1** złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	**3** „	— „
Półrocznie . . .	**6** „	— „
Rocznie	**12** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za grudzień . . .	**1** złr.	**35** ct.
Kwartalnie . . .	**4** „	— „
Półrocznie . . .	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.**

W przejściowej chwili.

I.

Waśń dwóch narodów, o sprzecznych interesach politycznych, o charakterze djametralnie odmiennym, osiedlonych obok siebie na jednej ziemi: dwóch narodów, z których jeden jest potężny i silny, ma przeszłość wspaniałą i między ludami Europy przodujące zajmuje stanowisko, a uważa siebie za posłannika wyższych przeznaczeń, krzewiącego dokoła swoją kulturę i wpajającego swoje, niezawsze wzniosłe ideały, — drugi, mniej liczny, mniej silny, ale pełen żywotnej siły i wiary w przyszłość, rozbudzony do narodowego życia niedawno i dumny z siebie, że się potrafił z upadku i z nicości dźwignąć, stworzyć swoją sztukę, swoją literaturę, swoją naukę i swoją cywilizację, a teraz zagrożony we własnej ziemi przez wroga, który mu chce to, co z takim mozołem zdobyto, odebrać, — broni się do upadłego i dopomina się praw swoich, któreby uznając jego państwowe istnienie, dały podstawę rozwojowi przyszłości; waśń dwóch tych narodów, niemieckiego i czeskiego, w ostatnich czasach nader ostry przybrała charakter.

Nic też dziwnego, że mężowie stanu, kierujący nawą austrjackiego państwa, ze względu na jego dobro, na jego siłę zewnętrzną i normalność wewnętrznego rozwoju, uważali sprawę czesko-niemieckiego zatargu za jedną z najcięższych ran, które wyleczyć trzeba radykalnie, jeźli się chce, żeby organizm państwowy wzmocnił się i spotężniał wśród tak niepewnego położenia, jak dzisiejsze. Lada dzień wypadnie może stanąć z bronią w ręku i bronić swojej egzystencji, a egzystencji tak dla Europy potrzebnej i koniecznej, — tak niezbędnej dla tych, którzy w jednej Austrji przyzwyczaili się widzieć to, co niegdyś było rzeczą powszednią, ale dziś jest dziwem i cnotą: polityczną sumienność i uczciwość. A jakże w chwili krytycznej zdobyć się na potęgę i siłę, jeżeli wewnątrz toczyć się będzie bój zażarty, wyniszczający, między współobywatelami państwa, przedzielonymi wzajemnie przepaścią odwiecznych uprzedzeń i niechęci, świeżych żalów, krzywd i sporów!

Hrabia Taaffe powziął myśl śmiałą zapełnienia tej przepaści. Dotychczas lękano się poruszać rojowiska, żeby nie wywołać następstw stokroć gorszych i zgubniejszych od istniejącego stanu rzeczy. Przedsięwzięcie wydawało się odrazu zbyt śmiałe, żeby się mogło udać; pokładano tylko ufność w niesłychanej dyplomatycznej zręczności kierownika spraw wewnętrznych, który dotychczas, jakby jakąś szczęśliwą gwiazdą prowadzony, stąpał po drodze samych doniosłych powodzeń.

W tą też gwiazdę zapewne wierzył hr. Taaffe, kiedy przyłożył rękę do dzieła, które, gdyby się udało, zapewniłoby mu w dziejach Austrji nigdy nie zapomnianą, świetną kartę, — gdyby się atoli nie powiodło, pociągnęłoby go za sobą w przepaść, zachwiałoby egzystencją gabinetu, sprawującego rządy od tak dawna, a tak zaszczytnie i chlubnie, jak lepiej żądać trudno, a ułatwiając dojście do steru żywiołom rozstroju wpłynęłoby może na zmianę systemu, jaki dotychczas tak pięknie odbijał od tego, co się działo w innych państwach Europy. — Śledzono też z uwagą naprężoną każdy, najdrobniejszy chociażby krok ugodowy: niepokojono się każdym objawem niepomyślnym, radowano każdym punktem za obopólną zgodą uchwalonym.

Zaraz na początku jednak odezwały się głosy wyrażające poważne i uzasadnione obawy; jedna rzecz zwłaszcza dawała do nich powód. Oto do dziś dnia trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego hrabia Taaffe zwołując wiedeńską styczniową konferencję, powołał ze strony czeskiej przedstawicieli jednej tylko partji, — prawda, że w Sejmie i parlamencie liczniejszej i bez wątpienia znacznie sympatyczniejszej, — ale bądźcobądź nie mającej prawa reprezentować całego narodu. Zgóry zatem można było przewidywać, że projekt ugody, uchwalony przez Niemców i staroczechów, spotka się w kraju z zaciętą i gorącą opozycją młodoczeską; namiętności rozjątrzą się i rozognią, wytworzy się nowa przepaść, rozdwoi się między sobą naród czeski, — zamiast dwóch, staną do walki trzy obozy, i tak rozpocznie się kampanja, której skutek był niewiadomy i niepewny.

Trudno zapuszczać się w krytykę ugody pod względem rzeczowym; ze strony czeskiej, podpisali ją ludzie osiwiali w boju za narodowe prawa, ludzie rozumni, zacni i uczciwi, i to stanowi dostateczną rękojmię, że w tekscie projektów nie było nic, coby dało się przyjąć jedynie z ujmą dla godności i honoru Czechów. A jednak trudno oddalić od siebie myśl, że jeźli Niemcy, którzy dotychczas „pokrzywdzonymi" nie byli, a jedynie za takich uchodzić chcieli, żeby za pomocą nowych zdobyczy ugruntować się pewniej i bezpieczniej w zajętych w obcym kraju siedzibach i nowe germanizacyjne placówki pozyskać; że jeźli Niemcy tak skwapliwie na punkta wiedeńskich konferencyj zgodzili się i tak zacięcie ich bronią, muszą widzieć w nich poniekąd spełnienie swoich zamiarów i planów, co znowu bez doniosłych ciosów dla czeskich praw stać się nie może. W każdym razie, musiało być w ugodzie coś, co odwróciło od niej serca większości narodu; dziś łudzić się trudno. przebieg obrad Sejmu czeskiego wykazał, że projekty rządowe tylko w części otrzymać mogą aprobatę większości wymaganej, — najważniejsze pozostaną... projektami.

Hrabia Taaffe przegrał zatem wielką grę; stoimy wobec przyszłości niepewnej a może i zastraszającej. Co będzie, co się stanie, jeżeli gabinet mimo wysileń nie zdoła utrzymać się na stanowisku; jeżeli nowe wybory wypadną dla niego niekorzystnie i zmuszą go do ustąpienia? Jakie losy przyjdą na Austrję, pozbawioną silnego i sprężystego rządu, wydaną na łup wewnętrznym walkom między narodowościami i szczepami, wrzącą wulkanem nienawiści rasowych, wyznaniowych i narodowych? Oby pesymiści mylili się, którzy mówią, że chwila dzisiejsza jest niebezpieczną i niepewną dobą przejściową, że teraz każdy krok musi być rozważony staranie, żeby w fałszywą nie był postawiony stronę i nie przechylił szali wypadków nieostrożnie, wytrącając ją z równowagi. Jakżeż dopiero czuwać nad sobą muszą, ci, którzy mają obowiązki podwójne: względem swojego narodu i względem państwa; pierwszy pokłada w nich ufność, że nie zapomną o najżywotniejszych jego interesach, drugie przyzwyczaiło się uważać ich za najdzielniejsze i najsilniejsze swoje podpory. Droga, którą pójdą nasi wiedeńscy reprezentanci może stanowczo rozstrzygnąć o przyszłości; miejmy nadzieję, że rozstrzygnie z chlubą dla siebie i z korzyścią dla wszystkich.

Z prowincji.

Sejmik relacyjny.

Kęty 2 grudnia.

Dnia 1 grudnia zdawał poseł do Rady państwa z mniejszej własności powiatów: Biała i Żywiec p. Czecz, sprawozdanie z czynności poselskich w Kętach, dokąd zaprosił wyborców swych z tego okręgu.

Zgromadzeniu, na które przybyło także kilku właścicieli większej własności, Niemców, przewodniczył burmistrz miasta Kęt p. Bier.

Poseł Czecz, nawiązując swe przemówienie do przeszłorocznego drukowanego sprawozdania, wyjaśnił na wstępie, dlaczego urządza sejmiki relacyjne w wielu miastach. Zdaniem posła umożliwia to wyborcom liczniejsze zgromadzanie się na sejmikach i dokładniejsze poznanie działalności posła.

Z kolei przeszedł p. poseł do sytuacji politycznej, określając przyszłe stanowisko Koła polskiego.

Program przyszłości, zdaniem p. posła, musi mieć charakter wyłącznie ekonomiczny przyczem Koło winno stać na straży zdobyczy narodowych i starać się o rozszerzenie praw naszych.

Do postawienia programu gospodarczego zniewala i ta okoliczność, że w najbliższych czasach nader ważne sprawy polityczne na porządek dzienny Rady państwa wejdą a mianowicie: sprawa regulacji waluty i odnowienie traktatów handlowych.

Mowca szczegółowo rozebrał pierwszą sprawę i doszedł do wniosku, że regulacja waluty w duchu dzienników wiedeńskich, t. j. zaprowadzenia waluty złotej, byłaby nader korzystną dla kapitalistów, kupców, a nawet dla skarbu państwa; — szkodliwą jednak dla produkcji i dla wywozu, w szczególności zaś dla rolnictwa w Galicji. Wobec tego, że się nie można spodziewać utrwalenia stosunku rzeczywistej wartości srebra do złota, sądzi mowca, żeby najodpowiedniej dla Galicji było pozostawić walutę przymusową obecną i zaczekać, aż inne państwa walutę uregulują.

Następnie objaśnił p. poseł sprawę odnowienia traktatów handlowych, oświadczając się za związkiem cłowym z Niemcami szczególnie co do płodów rolniczych, dla bydła i dla wyrobów przemysłowych nie zbytkowych. Z kolei podniósł p. poseł cały szereg spraw specjalnie nasz kraj obchodzących, które przyszły program Koła stanowić muszą.

Do tych należą: a) sprawa szkół zawodowych, przemysłowych, rolniczych i górniczych, których jest za mało albo ich wcale nie ma;

b) sprawa regulacji rzek, która musi być gruntownie przeprowadzoną;

c) sprawa ubezpieczenia przymusowego od ognia i chorób bydlęcych. (Zdaniem mowcy będzie rzeczą mniej ważną, czy się działalność ubezpieczenia upaństwowi lub nie, chodzi głównie o to, ażeby ubezpieczenie obowiązkowem uczynić) Sprawa upaństwowienia kolei wszystkich w kraju istniejących, a zatem też kolei lokalnej z Białej do Kalwarji prowadzącej;

d) sprawa uregulowania taryf; wreszcie:

e) zmniejszenie ciężarów wogóle.

Mowca zaznacza, że główna przyczyna ciężarów wypływa z potrzeby obrony państwa. Koło polskie zapewnie nie odmówi nigdy kredytu na tę potrzebę, zwłaszcza, że wojskowość znaczną część swych potrzeb w kraju zaspokaja. Gdyby atoli ta potrzeba ustała — powinien rząd oddać pewną część swoich dotychczasowych dochodów do dyspozycji reprezentacyj krajowych lub powiatowych.

Poseł kończy swe przemówienie nadzieją, że przyszły program ekonomiczny uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem, bo Koło zostaje pod kierownictwem starych, wytrawnych dowódców, a i między młodszymi posłami Galicji znajduje się coraz więcej takich, którzy nad pojedyńczemi sprawami gruntowne robią studja, jak np. poseł Kozłowski w sprawach taryfowych i bardzo wielu innych.

W końcu zgromadzenia interpelowali p. posła burmistrz Bier, pan sędzia Fiałkiewicz i ks. proboszcz Zadęcki. Ostatni interpelant podniósł sprawę szkół wyznaniowych, a otrzymawszy zadowalniającą odpowiedź, wniósł o wotum zaufania dla p. Czecza, które mu zgromadzenie jednomyślnie udzieliło.

CUDZOZIEMCY w Kongresówce i Rosji.

Urzędowy *Warsz. Dniewnik* zamieszcza artykuł następującej treści:

„Wprowadzenie w wykonanie najwyższego ukazu z dnia 14 marca r. 1887, ograniczającego prawa poddanych zagranicznych, co do nabywania na własność i użytkowania z majątków nieruchomych w Królestwie Polskiem i gubernjach zachodnich, w praktyce napotyka często na trudności, dla usunięcia których konieczną jest energja, stanowczość i nieustanna czujność władzy.

„Największy mianowicie szkopuł — pisze dalej *Dniewnik* — przedstawia urzeczywistnienie w praktyce przepisów, wskazanych w uwadze do § 1 ukazu, które zabraniają poddanym zagranicznym zarządzać majątkami nieruchomemi, tj. dobrami, fabrykami i zakładami przemysłowemi, położonemi po za obrębem budynków miejskich. Gdy policja stanowczo zażąda, aby cudzoziemiec porzucił stanowisko dzierżawcy, pełnomocnika, albo rządcy, ten fikcyjnie przelewa prawa swoje na osobę, mającą poddaństwo rosyjskie, sam zaś w dalszym ciągu przemieszkuje w tym samym okręgu i faktycznie zarządza daną fabryką lub majątkiem. Cała różnica polega na tem, iż dawniej cudzoziemiec miał tytuł dyrektora lub administratora, teraz zaś poprzestaje na nazwie ekonoma lub technika.

„Wprawdzie władze miejscowe, odkrywszy nadużycie, obowiązane są pociągać winnych do odpowiedzialności sądowej, lecz dowodów w danym razie uzyskać bardzo trudno. Przypuściwszy jednak, że wybiegi się nie udały, winny skazany zostaje na karę pieniężną, na co zawsze dla zyskania na czasie podaje skargę kasacyjną, następnie zaś stara się o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego.

„Wreszcie, gdy jeden i drugi środek nie pomoże, cudzoziemiec pokazuje awizację od sędziego pokoju lub gminnego, że jest oskarżonym w sprawie kryminalnej, że zatem przed ukończeniem sprawy wyjechać nie może. I znów następuje apelacja i kasacja, a wyjazd odroczony na lata całe...

„Z izraelitami jeszcze więcej kłopotu. Wiadomo, iż żydzi poddani zagraniczni nie mają prawa ani prowadzić handlu, ani przemieszkiwać w Rosji bez ministerjalnego pozwolenia. A tymczasem gdzież nie ma izraelitów poddanych zagranicznych? Umieją oni nawet po wysłaniu ich, powracać i to w krótkim stosunkowo czasie. Albo przyjmują rzekomo katolicyzm, luteranizm i powracają, albo też... wyrzekają się rodzin swoich. Sztuczka ta praktykuje się wtedy, gdy izraelita, poddany zagraniczny, ożeni się z poddaną rosyjską...

„Gdy komu należącemu do tej kategorji każą się wynosić, ukrywa on przedewszystkiem akt małżeństwa, oświadcza, iż rodzina, przy której mieszkał, nie jest jego własną i sam wyjeżdża, pozostawiając ją na miejscu. Naturalnie, że rodzina prowadzi dalej interes, a on nim kieruje zdaleka, od czasu do czasu przyjeżdżając za fałszywym paszportem.

„Na dowód, jak dalece rozwiniętą jest zdolność poddanych zagranicznych izraelitów przenikania do państwa rosyjskiego wbrew prawu, mówi *Dniewnik*, przytaczamy następujące cyfrowe dane. W ciągu roku 1889 z gubernji radomskiej wysłano 83 rodziny, z kieleckiej 104, z lubelskiej 739, z piotrkowskiej 368, z suwalskiej 31, z Warszawy 363".

W końcu cytowany przez nas organ zwraca się do kwestji, czy można pozwolić żydom poddanym zagranicznym, którzy przyjęli chrześcijanizm, na przemieszkiwanie w Królestwie i gubernjach zachodnich i odpowiada na to przecząco, ponieważ charakter danego osobnika nie zmienia się wraz z przyjęciem innej wiary, tak samo, jak nie zmienia się obszar i kierunek jego działalności.

„Zwykle żona i dzieci tego, który przyjął chrześcijanizm, pozostają w dawnej rodzica wierze, co najdowodniej wskazuje, iż zmiany religji nie spowodowało przekonanie, lecz wyłącznie korzyści materjalne, którym na zawadzie stanęło prawo z dnia 14 marca roku 1887-go".

Ziemie polskie.

Z Prus Królewskich.

Wybory na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego człuchowsko-złotowskiego skończyły się porażką kandydata kompromisowego; zwyciężył kandydat kartelowców Helldorf. Otrzymał on głosów 10422; Nauk rch, kandydat kompromisowy, otrzymał 7728 głosów. W dniu 20 lutego r. z. przy głównych wyborach, kandydat kartelowców Scheffer, otrzymał 10986, nasz kandydat ks. dr. Wolszlegier 7583, postępowców 401 głosów. Obecnie zatem głosowało 750 wyborców mniej, a mianowicie po stronie kartelowców o 564 mniej, a po stronie kompromisowych o 186 mniej.

Z Gdańska donoszą nam, że podana przez nas przed kilkoma tygodniami wiadomość, iż do kandydatów na stolicę gnieźnieńską należy także tamtejszy proboszcz wojskowy ks. dr. Mieczkowski, według zaręczenia przyjaciół tego kapłana, zgodna jest z prawdą. Piszą o tem także do *Dziennika Poznańsk.* i *Kurjera Warszawskiego.*

Wychodztwo do Brazylji.

We wtorek popołudniu przybyło do Lidzbarka przez granicę dużo ludzi, tutaj środków spożywczych zakupili i z dworca głównego w podróż się udali, by do Brazylji się dostać. Na przestrogę pewnego Torunianina, że w Brazylji będą tylko niewolnikami, i że będą mieli gorzej. aniżeli w Rosji, odpowiedział na to jeden starszy człowiek, że oni bardzo dobrze wiedzą, czego tam spodziewać się mogą, bo pewien obcy pan pokazał im list od Ojca św. i takowy odczytał, że gruntu, lasu, 5 krów, 2 konie, 12 świń i t. d.; wrzekomo zakupił to Ojciec św. dla nich. Gorzej, jak w Rosji, nie może być na całym świecie, bo w Rosji wydarto im Wiarę i własność, a teraz im języka zakazują.

Wiadomości polityczne.

Budżet austrjacki a prasa wiedeńska.

Exposé finansowe, jakie odczytał w Radzie państwa minister skarbu, przyjęła prasa wszystkich stronnictw z niezwykłem uznaniem. Między innemi pisze stara *Presse:* „Ludy austrjackie mogą z zapałem i uprawnionem zadowoleniem spoglądać na budżet i czerpać z niego otuchę do wszelkich finansowych i ekonomicznych zadań najbliższej przyszłości. Zdaniem *Fremdenblattu* może budżet wywołać żywe zadowolenie we wszystkich kołach ludności. Zdanie mowy tronowej z r. 1879, zapowiadające pokrycie wydatków bez uciekania się do operacji kredytowej i bez szkody dla siły produkcyjnej, stało się zupełną prawdą. Gorąco upragnioną, pracą, trudem, ofiarami okupioną zdobycz przywrócenia równowagi w budżecie austrjackim, należy już uważać za utrwaloną, gdyż po raz trzeci okazująca się nadwyżka uprawnia na przyszłość do najpiękniejszych nadziei, szczególnie co do uregulowania waluty. Po dziesięcioletniej działalności może minister Dunajewski z zadowoleniem spoglądać na osiągnięte rezultaty.

N. W. Tagblatt stwierdza, iż ogólny wynik budżetu jest wielce pocieszający. Wszystkie stronnictwa mogą to podnieść.

Volks Ztg. przyznając pomyślny rezultat finansowy, zauważa, iż jeśli minister Dunajewski ureguluje jeszcze walutę i przeprowadzi kolej miejską w Wiedniu, wzbudzi zazdrość bogów.

Neue Fr Presse nie może zaprzeczyć, że budżet zamyka się nadwyżką i to właśnie doprowadza ją niejako do wściekłości. Nie chcąc się kompromitować wyszukiwaniem dowodów, że minister skarbu źle gospodaruje, stara się sławetny organ udowodnić, że cała działalność dra Dunajewskiego jest plagiatem finansowym. On sam, zdaniem *Neue Fr. Presse*, nie wynalazł żadnego źródła dochodu. Podatek na spirytus jest wynalazkiem Bismarcka a na naftę i na kawę nałożono cło, ponieważ tego żądał p. Tisza.

Co do podwyższenia cen tytuniu, zapewnia organ wiedeńskich liberałów, że jest to stary środek domowy austrjackich kanclerzy skarbu. Na dobitkę, przyznaje dr. Dunajewski zasługę naprawienia budżetu tylko członkom prawicy, którzy zawsze odznaczali się ofiarnością. *N. Fr. Presse* jest zdania, że Polakom, Słoweńcom i innym posłom ze stronnictwa rządowego, łatwo godzić się na ciężary, które prawie wyłącznie spadają na lud niemiecki, a mianowicie Galicji ogromne przynoszą korzyści. Biedni Niemcy! — Im wszędzie dzieje się krzywda, bo nie mogą jak dawniej burmistrzować i poniewierać innemi narodami.

Francja a Włochy.

Naczelny redaktor medjolańskiego *Corriere della Sera* pisze do *Journal des Debats* o powodach ostygnięcia przyjaźni francuzko-włoskiej między innemi, co następuje:

„Jestem synem Francuzki, która mnie wychowała w duchu francuzkim. Mój brat służy jako pułkownik w armji francuzkiej. Sam jestem naczelnym redaktorem najpoczytniejszego w południowych Włoszech dziennika monarchistycznego. Kiedy przed dwoma laty p. Crispi zdradzał chęć do zajęcia wobec Francji nieprzychylnego stanowiska, wystąpiłem pierwszy z protestem, a jednomyślna opozycja prasy medjolańskiej przyczyniła się nie mało do zmodyfikowania postępowania rządu. Obecnie dziennik mój zwalcza kandydatów, którzy uchodzą za przyjaciół Francji.

„Przed dwoma laty, potrójne przymierze mało miało we Włoszech przyjaciół, ale od tego czasu opinja publiczna zmieniła się bardzo na jego korzyść. Cóż jest tego powodem? Otóż Włochy są monarchiczne nie tyle ze skłonności, ile ulegając rozsądkowi. Większość Włochów rozumie dobrze, że jedność naszej ojczyzny jest zbyt młodą na to, aby mogła znieść drugą rewolucję. Tymczasem republikanie francuzcy okazują skłonność do wpływania na naszą politykę przy pomocy naszych republikanów. Nadto, w czasie wystawy paryzkiej, mówiono na zgromadzeniu francuzko-włoskiem otwarcie, że na gruzach potrójnego przymierza powstać ma włoska Rzeczpospolita. To stało się powodem, że w kraju naszym szybko znikają sympatje dla francuzkiego narodu“.

Carnot le Cosmetiqué.

Niewyczerpany istotnie w złośliwości swej i konceptach Rochefort, takim nareszcie przydomkiem uczcił obecnego prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej. Motywuje on potrzebę tego przydomku w następujący sposób: „Jak pamięcią człowiek sięgnie, każdy panujący, każdy szef tego państwa, które się Francją nazywa, miał jakiś przydomek, który nie rzadko jego samego przeżył. Miała więc Francja Karolów wielkich, Ludwików „okrutnych“ i „ukochanych“, miała Napoleona zwanego „le Badinguet“, albo „małym“ w odróżnieniu od „wielkiego“; Thiers używał zaszczytnego epitetu „bez skazy“ (l'intègre); Mac Mahon był „hèros de Magenta“; Grèvego nazywano „papa“. Miałżeby jedyny Sadi Carnot bez przydomka przejść do historji? Trzeba mu koniecznie coś obmyśleć. Tak nie uchodzi. — Jakże tu jednak sobie poradzić, kiedy ten człowiek nic a nic wybitnego w sobie nie ma, niczem się nie odznaczył i z pewnością niczem się nie odznaczy? Więc Rochefort w kłopocie. Nareszcie przypomina sobie, że Carnot używa dużo pudru, perfumuje się, fiksaturuje nadmiernie i włosy czerni. Otóż to! Takiego jeszcze nie było! I odtąd Carnot ma przydomek, zowie się: „le Cosmétiqué“. Carnot le Cosmétiqué. Śmiejemy się i p. Carnot może również się śmieje, ale, że przejdzie z tym przydomkiem do dziejów, to przejdzie. Przynajmniej w pamięci Paryżanów.

Z różnych stron.

— Prasa niemiecka wielce jest zmartwiona, że cesarz Wilhelm w mowie swej przy otwarciu ankiety szkolnej wyraził się o niej niezbyt pochlebnie. Z tego powodu utrzymuje *National Ztg.*, że młody monarcha widocznie źle był poinformowany, bo przecież dzienniki nie mało się przyczyniły do wyjaśnienia sprawy wychowania. Zresztą niejeden wpływowy urzędnik państwowy starał się napróżno o stanowisko w dziennikarstwie.

— W dziennikach londyńskich ukazało się już podpisane przez Rothschilda sprawozdanie komisji finansowej dla zbadania i uregulowania stosunków finansowych Argentynji. Rząd republiki nie potrzebuje przez trzy lata przesyłać do Europy *rymes*, ale powinien przez czas ten co rok zniszczyć przynajmniej za 15 miljonów dolarów banknotów, o ile agio złota przewyższać będzie 50%. Nadto ma rząd zaciągnąć na zastaw dochodów celnych sześcioprocentową pożyczkę w sumie 11 albo 12 miljonów dolarów.

Maks O'Rell

o scenie amerykańskiej.

Scena amerykańska — pisze znakomity autor „Obrazów społeczeństwa amerykańskiego“ — posiada wybornych aktorów, ale urok jej stanowi raczej kilka świetnych talentów, niż harmonijna całość. Sztuki bywają tam przeważnie pisane dla jednej roli, dla któregoś z wybitnych artystów; role drugorzędne traktowane są po macoszemu. I nie ma się co dziwić komedjopisarzowi, czy dramaturgowi za oceanem, kładącemu cały nacisk na jedną rolę, skoro wie, że inne wyjdą prawie zawsze blado, bez względu na to, czy w drugorzędnych postaciach rumiana krew krążyć będzie, czy też cierpieć one będą na anemję.

Ten brak drugorzędnych sił artystycznych jest głównym powodem niepowodzenia w Nowym świecie komedyj francuskich, wymagających przedewszystkiem ensambiu. Teatry amerykańskie nie pobierają subwencji, nie ich więc wina, że sił dobierać nie mogą. Główny artysta, tak zwana „gwiazda“ (star), jest swoim własnym impressarjem. Repertuar jego składa się z kilku sztuk, które przedstawia jakiś czas w Nowym Jorku, a następnie obwozi po znaczniejszych miastach Stanów Zjednoczonych.

Po odjeździe jednej trupy zjawia się druga: dziś dają dramat pożegnalny, jutro powitalną operetkę. Przeskoki bywają szalone. W tym samym teatrze, gdzie występowali pierwsi artyści dramatyczni sceny angielskiej, Henryk Irwing i Ellena Terry, natychmiast po nich jeździły małpy na pudlach, po małpach ujrzała publiczność towarzystwo wędrownych kaznodziei protestanckich, po nich „Piękną Helenę“... Trzeba mieć amerykański żołądek...

Jedna istnieje tylko stała trupa aktorów w Ameryce; kieruje nią znakomity w swoim zawodzie znawca, Augustyn Daly; inne to tworzą się, to rozwiązują, zmieniając skład nieustannie.

„*Pomiędzy artystkami* — cytujemy dosłownie O' Rell'a — *stoi dziś w Ameryce w pierwszym rzędzie jako artystka dramatyczna, Polka, pani Modjeska (Modrzejewska). Nie ma ona na całym świecie innej współzawodniczki, jak Sarę Bernhardt, a nawet, zdaniem mojem, przewyższa ją niekiedy. Zauważyłem to szczególniej w sposobie, w jaki odtwarza „Damę Kameljową“. Pani Modjeska nie wkłada może w tę rolę ognistej namiętności, którą w niej szafuje Sara Bernhardt, ale nadaje jej więcej kobiecego wdzięku i czystości Mniej jest zmysłową, a sympatyczniejszą; jeżeli nietyle opanowywa widza, bardziej go za to wzrusza. Jestto zalotnica odkupiona i oczyszczona przez miłość, a taką ją właśnie chciał mieć Aleksander Dumas*“...

Teatry amerykańskie są obszerne, prześlicznie oświetlone i pod każdym względem wybornie urządzone. Afisze rozdają przy wejściu darmo; zawierają one nietylko nazwiska artystów występujących podczas przedstawienia, ale i nazwiska całej trupy, a nawet najpodrzędniejszych pracowników teatralnych. Jeżeli na scenie podają kolację, na afiszu figuruje nazwisko restauratora; jeżeli dywanem zaścielają podłogę, wymieniony jest skład, gdzie go kupiono. Tylko imię samego autora nie zawsze bywa wymienianem. Kobiety przychodzą do teatru bardzo strojne i z prawdziwem zamiłowaniem spóźniają się najmniej kwadrans.

Ceny w ogóle są stosunkowo dosyć niskie, teatr też bywa zwykle pełnym.

K. T.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Józef Kościelski napisał nowy obrazek dramatyczny p. t. „Na kolanach“, wierszem. Autor osnuł pracę swoją na epizodzie z życia słynnego dramaturga włoskiego hr. Vittorio Alfieri'ego. Kościelski odczytał utwór na posiedzeniu historyczno-literackiego wydziału Tow. przyjaciół nauk w dniu 1 grudnia.

* W jednem z małych miast Księstwa Poznańskiego odnalazł p. B. Erzepki, konserwator muzeum, kilka bardzo cennych tekstów polskich z XV-go wieku, modlitw i pieśni.

* *W okowach.* Taki tytuł dał p. Wilhelm Feldman swojej dwutomowej powieści, która opuściła prasę drukarską we Lwowie, nakładem księgarni Polskiej. Wkrótce o nowym tym utworze pomówimy szerzej, ograniczając się obecnie na prostej wzmiance bibliograficznej.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Berlin. Szanowną inteligencją polską mamy honor zawiadomić, iż w półroczu zimowem wydajemy książki naukowe i do czytania we wtorki i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem. Pisma zaś czasowe, jak dzienniki Poznańskie, Warszawskie i Krakowskie, oraz *Ateneum* i *Kraj* można każdej chwili czytać za okazaniem karty wstępnej, kosztującej 5 marek na pół roku, w lokalu bibljotecznym przy Ziegelstrasse, nr. 13, II. piętro u p. Fischer.

Zarząd bibljoteki dra L. Mycielskiego w Berlinie,

Witold Urbanowski, prezes. *Bolesław Broseckere*, sekretarz

* Towarzystwo w Berlinie Polek „Wanda“, w Moabicie, odbędzie w niedzielę d. 14 grudnia swe drugie półroczne walne zebranie, na które wszystkie Panie Druchny uprasza. Goście mile widziani.

Zarząd.

KURJER LWOWSKI.

* Wczoraj rozpoczął się tutaj doroczny zjazd delegatów związku „Stowarzyszeń zarobkowych i zaliczkowych“. Ze sprawozdania patronatu dowiadujemy się, że instytucje te liczyły w roku 1889: 138.372 członków. Wszystkich stowarzyszeń niezaliczkowych było w r. 1888 — 60, w roku 1889 przybyło 11, ubyło 5, jest ich zatem 66. Lustrator „Związku“ p. Konstanty Heinrich stwierdza widoczny postęp tych instytucyj. W żadnem stowarzyszeniu nie dostrzegł jakiejkolwiek nierzetelnej manipulacji.

* Rada m. Lwowa przyjęła na onegdajszem posiedzeniu zapis ś. p. Wiktorji z Łukowskich Müller dla szpitala św. Łazarza.

* P. Ant. Jegerman, radca namiestnictwa, otrzymał obywatelstwo honorowe w Haliczu.

* „Narodna Rada“ przesłała posłowi Romańczukowi i jego tow. wyrazy uznania za oficjalne zerwanie z polityką moskalofilów.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Czerniowiec donoszą: Na poniedziałek, 1 b. m., zwołano w hotelu „pod Czarnym Orłem“ ponowne zgromadzenie obywateli wiejskich, celem zachęcenia ich do subskrypcji 2500 morgów, któreby ofiarowali pod uprawę buraków. Na zebranie przybyło wiele rozmaitych osób, najmniej jednak obywateli wiejskich. Przedsiębiorca Reischauer, widząc, że gładkie słowa i zapewnienia o pracy dla dobra kraju, nie bardzo skutkują, spuścił z tonu o tyle, że już nie żąda, aby deklaranci obowiązywali się uprawiać pewną przestrzeń pola przez lat 10, jeno zgadza się, ażeby co do połowy deklarowanej przestrzeni umowa obowiązywała na lat 5, a co do drugiej połowy, na lat 10. Zgadza się także p. Reischauer, ażeby fabryka przyjmowała buraki, posiadające tylko 11% cukru (pierwotnie żądał 12%), oraz zobowiązuje się w Kocmaniu urządzić stację odbiorczą produktów. Są to już warunki przystępniejsze, aczkolwiek zobowiązanie na lat 10, chociaż tylko co do połowy gruntów, wydaje nam się zbyt ryzykownem. Co jednak nie zostało załatwionem, to kwestja zabezpieczenia się od sekatur fabryki, która może uciskać rolników w najrozmaitszy sposób przy odbiorze produktów. Punkt to najważniejszy i zwracamy jeszcze raz uwagę interesowanych na nasz projekt, aby w razie przyjęcia do skutku przedsiębiorstwa, utworzyć koniecznie obywatelski sąd rozjemczy dla ewentualnych sporów rolników z fabryką. Dotychczasowe deklaracje producentów wynoszą niespełna 1000 morgów. Potrzeba więc jeszcze przeszło 1500 morgów.

Na wszechnicy tutejszej odbyła się przedwczoraj promocja p. Adolfa Kramera na doktora praw. — We wtorek wieczorem w sali hotelu „Pod czarnym orłem“ odbyła się za staraniem Wydziału czytelni polskiej czerniowieckiej uczta na cześć dra Jana Dylewskiego, mianowanego prezydentem sądu obwodowego w Przemyślu. W uczcie wzięło udział 50 osób. Wszystkie przemówienia nacechowane były wielką serdecznością; nadeszło wiele depesz z pozdrowieniami. Uczestnicy uczty zebrali między sobą 18 złr., przeznaczając tę kwotę na rzecz weteranów z 1831 r.

Roki przysięgłych w Czerniowcach rozpoczęły się dwiema poważnemi sprawami: w pierwszej młodego parobka, Ostapa Bodnara z Jużyńca, za zabicie rywala w miłości, zasądzono na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; w drugiej Josela Schonera ze Śniatyna, zamieszkałego w Draczyńcach, za ubezpieczenie domu w dwóch Towarzystwach na blisko 5000 złr. i umyślne podpalenie tegoż, skazano na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

P. Golichowski sprzedał ostatecznie swą aptekę panu Maly ze Lwowa za cenę 48.000 złr. Odbiór w posiadanie nastąpi 1 stycznia 1890.

* W Gorlicach zaczęło wychodzić nowe czasopismo p. t. *Przegląd autonomiczny*, organ dla spraw samorządu. Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą jest właściciel drukarni p. Józef Knapik w Gorlicach. Zadaniem nowego pisma, które wychodzić będzie dwa razy na miesiąc, ma być fachowa ocena ze stanowiska obowiązujących ustaw, różnorodnych kwestyj i praktycznych wypadków z dziedziny życia autonomicznego.

KURJER SZKOLNY.

* C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 1-go grudnia 1890: 1) zatwierdzić wybór Romana Bachowskiego, nauczyciela 4 klasowej szkoły w Gródku na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej; 2) wyznaczyć Dymitra Pukanowa, zastępcę kierownika 4-klasowej szkoły w Kutach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie; 3) sprostować orzeczenie systemizujące posadę katechety szkół ludowych w Białej i wyrazić uznanie gminie za ofiarność na rzecz szkolnictwa; 4) przyjąć do wiadomości sprawozdania lustracyjne i zatwierdzić odnośne wnioski c. k. inspektorów szkolnych krajowych dra Ludomiła Germana, Jana Lewickiego i Stanisława Olszewskiego; 5) poruczyć tymczasowo nadzór szkolny dla okręgów Bóbrka i Przemyślany Antoniemu Ślemkiewiczowi, tymczasowemu kierownikowi szkoły ludowej w Bóbrce; 6) zamianować nauczycielami religji wyznania Mojżeszowego w szkołach ludowych: Izaaka Jana Grünesa w szkole im. św. Marcina, Szymona Menuschem Mandelsa w szkole żeńskiej im. Elżbiety, Chaima Simche Rottera w szkole męskiej im. Czackiego, Natana Bera Szyppera w szkole męskiej im. św. Anny i Arona Grau w szkole żeńskiej im. Czackiego; 7) zamianować Władysława Brodzińskiego tymczasowym zastępcą nauczyciela w c. k. seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; 8) zamianować ks. Włodzimierza Dymnickiego, pomocniczym katechetą w c. k. wyższej szkole realnej w Stanisławowie; 9) zamianować Michała Semianowa asystentem nauki rysunków w c. k. wyższej szkole realnej we Lwowie; 10) przenieść suplenta c. k. gimnazjum w Jarosławiu do c. k. gimnazjum w Jaśle; 11) wyłączyć gminę Sietnicę, powiatu Gorlice, z zakresu szkolnego w Rosenbarku i zorganizować w Sietnicy szkołę filjalną; 12) przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Mizunia, powiatu Dolina, na dwuklasową; 13) szkołę filjalną w Rzepienniku suchym, powiatu Gorlice, na etatową; 14) zorganizować dwuklasową szkołę ludową im. św. Mikołaja na Pasiekach we Lwowie; 15) zorganizować szkoły etatowe w Rajskiem, powiatu Lisko i 16) w Wójtowej powiatu Gorlice, tudzież 16) szkoły filjalne w Jaworzu górnem, powiatu Pilzno i 17) w Cichem, powiatu Nowytarg.

MIANOWANIA.

* C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Józefa Kowalskiego, kancelistę prowadzącego księgi gruntowe przy Sądzie powiatowym w Myślenicach, na jego prośbę i własne jego koszta, w tym samym charakterze służbowym, do Sądu powiatowego w Podgórzu; tudzież zamianował Emiljana Wilkickiego, c. i k. podoficera rachunkowego I. klasy pr[z]y 90 pułku piechoty, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie powiatowym w Myślenicach.

* Nauczyciel gimnazjum państwowego w Bochni, Szymon Matusiak, mianowany został inspektorem okręgu szkolnego Bochnia-Brzesko.

KURJER WARSZAWSKI.

* Epidemicznie panuje w Warszawie ospa. Aby uchronić dzieci od zaziębienia przy przenoszeniu ich na stacje szczepienia ospy, uproszeni studenci wyższych kursów medycyny dokonywać będą szczepienia bezpłatnie w domach i mieszkaniach.

* Ostatni numer *Zdrowia* czasopisma lekarskiego, wielki kładzie nacisk na upośledzenie Warszawy pod względem sanitarno-administracyjnym, wskutek czego śmiertelność jest większa, niż gdzieindziej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Opatrzność, czuwająca nad wszystkimi, obdarzywszy w niedoścignionem miłosierdziu swojem liberałów posłem w osobie dra Augusta Sokołowskiego, zaraz w następnym tygodniu przyniosła stańczykom podarunek w osobie dra Szlachtowskiego, jako prezydenta miasta na dalsze sześciolecie; mnie zaś, jako kronikarzowi nieistniejącej ale mogącej istnieć partji umiarkowanej, sprawiła na parę dni przed św. Mikołajem umiarkowaną rozkosz w przyjeździe pani Modrzejewskiej.

Właściwie rozkoszy tej nie wywołała pani Modrzejewska, ale dali mi ją rozentuzjazmowani mówcy i recenzenci, dzięki którym jedynie cieszę się jakim takim humorem, pomimo fatalnej aury, uchwalenia konsumcyjnego podatku krajowego i coraz większej liczby laseczników gruźliczych, pojawiających się w kieszeniach dobrze urodzonych mieszkańców naszego grodu.

Aby usunąć od siebie wszelkie podejrzenie, że chcę stanąć do nierównej walki z panią Modrzejewską, oświadczam zgóry wszem wobec i każdemu z osobna, jako, bez wszelkiego fizycznego lub moralnego przymusu, uważałem ją i uważam zawsze za znakomitą aktorkę i bardzo dystyngowaną, wysoce inteligentną i ujmującą kobietę. Zdaje mi się nawet, iż przed laty dwudziestu, kiedy jeszcze, według wyrażenia poety Eysmonta, mój „środeczek w serduszku żółtawy“ drgał znacznie silniej i żywiej, kochałem się platonicznie, jak zresztą wszyscy moi rówieśnicy, w tej „z czystego bronzu sformowanej postaci, z której następnie wyłoniły się klasyczne kształty“ (słowa jednego z krytyków).

Ale pomimo tak szczerego i wyraźnego wyjawienia mego uczucia dla talentu p. Modrzejewskiej, z uśmiechem i politowaniem muszę patrzeć na karkołomne skoki, wyprawiane przez gadających i piszących jej wielbicieli.

Przed miesiącem powiedział w Poznaniu pewien mąż od frazesów, że „sławą jej żyje naród i my żyjemy“, a przed tygodniem w stolicy Rusi halickiej składano rymem hołdy „wielkiej obywatelce“. Przepraszam, może to niegrzecznie, ale zakładam protest, wnoszę uroczyste *veto* przeciw podobnemu lekceważeniu sławy narodowej i nazwy „wielkiej obywatelki“. Marny to byłby wogóle naród, którego sława polegałaby na znakomitem odtwarzaniu na scenie roli Adrjanny lub Marji Stuart, — o ileż byłby marniejszy, gdyby zapomniał, że miał w swojem życiu Grunwaldy, Kircholmy, Chocimy, Racławice i Grochowy; że stali na jego czele Chrobrzy i Zygmunci, że ma w swoich dziejach takie fakty, jak Unja lub Konstytucja trzeciego maja; że wydał Zamoyskich i Kościuszków, Koperników i Skargów, Kochanowskich i Mickiewiczów! Co do „wielkich obywatelek“ mieliśmy ich także dosyć, ale mianem tem chrzczono dotychczas nietylko wielkie królowe i bohaterkę Curzanowską, ale Izabelę Czartoryską, Ewę Felińską, Klaudynę Potocką, Makrynę Mieczysławską, Szczaniecką, Hoffmanowę i wiele innych co cierpiały dla kraju, lub też wszystko co miały, niosły mu w ofierze, życie całe poświęcały dla wychowania pokoleń lub choćby zachowania od zagłady pamiątek narodowych. Dziś, dzięki Bogu mamy znakomite matki pracujące na polu filantropji i wychowania publicznego, a przecież każdą z nich nazywamy tylko „dobrą“ a nie „wielką“ obywatelką.

Ale przejdźmy do rzeczy weselszych, a już weselszych chyba znaleźć nie można jak krytyki, któremi niby dywanem ścielą drogę znakomitej artystce ukochani przezemnie recenzenci teatralni. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak bujną jest wyobraźnia tych rycerzy alizarynowego i antracenowego atramentu; ile poezji mieści się w sercowych tkankach tych osobników, ile bakcyli zwietrzałego entuzjazmu dostało się do ich zwojów mózgowych. Ja także kiedyś pisałem czułe wiersze, ale najczulszy mój rym pod względem natchnienia wygląda wobec ich prozy, jak ziarnko pieprzu przy wieży marjackiej. Dajmy nato, że ja, podpisany niżej kronikarz, mam napisać ocenę gry znakomitej artystki. Biorę więc pióro do ręki i piszę tak:

„Modrzejewska urodziła się w Krakowie“. Zdaje się, że i Mickiewicz faktu tego inaczej nie mógłby podać do potomności. Ale gdzie tam! Słuchajcie, jak to opowiada dzisiejszy poeta: „Dobry genjusz w przystępie porywu wielkiej miłości do grodu Jagiellonów, powołał do życia jedną z tych istot, złożoną z najdelikatniejszych tkanek materji“ itd.

Choćbym się na głowie postawił, nie napisałbym również (słowa to krytyka Nr. 2), że „wrażenie gry Modrzejewskiej jest tak potężne i wielkie, jak to, które wywiera tum koloński lub obraz Michała Anioła“, gdyż porównaniu temu można przeciwstawić inne, więcej wyraziste, a mianowicie: „gęś z jabłkami przypominała mi w smaku Dziewicę Orleańską i upadek Kartaginy“.

I jeszcze parę kwiatków z tego poetycznego wirydarza, zasianego dłonią naszych recenzentów:

Kiedy jeden pisze „dykcja artystki jest równa, niby najdrobniejszych perełek zwoje“, to drugi dowodzi, że ta dykcja nadaje nawet „zwykłemu“ słowu kształt artystyczny (ciekawym jaki kształt artystyczny można nadać wyrazom: listonosz, kapelusznik, indyczka i tatarak). Dodajemy do tego jeszcze: „majowe tchnienie gry artystki“, „przezroczysta jasność pojęcia kreacji“, „talent zapanował nad całem jestestwem słuchaczy“ a pojmiemy łatwo, iż pomimo „niepogody, która oddziałała na struny głosowe“, człowiek (ma być właściwie recenzent) „zapomina o teatrze, sztuce i poddaje się bezwiednie działaniu tej natury artystycznej, która opanowywa duszę i prowadzi ją kędy chce“. To prawda, trzeba wielkiego talentu, aby zaprowadzić kogoś na takie bezdroża...

Naturalnie, nie zapomnieli krytycy o biednej „Ojczyźnie“, do której, według nich, przybywa artystka, „ażeby nas pokrzepić najczystszym zdrojem uciech“. Nie słyszałem wprawdzie, aby uciechy kogo pokrzepiały, ale w każdym razie, cieszę się, że prześladowania Polaków w Rosji i Prusach nie pozostawią śladu, gdyż pokrzepiwszy się Modrzejewską, będziemy tak silni, jak za czasów Batorego...

Przyjmijcie szanowni krytycy zapewnienie mojej głębokiej wdzięczności za dostarczony mi temat do „Kroniki“. Czy jednak wdzięczną wam będzie „Ojczyzna“ za ten kult aktorek, pozwalam sobie wątpić. Oddać należyte uznanie talentowi, to prosty obowiązek, ale stawiać wielkości sceniczne na ołtarzu narodowym, to nieco za wiele, a ponieważ za wiele, przeto i nie zdrowo. A manja ta, dzięki recenzentom warszawskim, lwowskim i krakowskim, dochodzi nieraz do aberacji. Nie tak dawno wszakże w „starożytnym grodzie Piastów i Jagiellonów“ chciała pewna część starców i młodzieży odprzągnąć konie od powozu pewnej aktorki, zapominając o tem, że nawet magistrat krakowski od lat kilku osłów już do pociągów na plantacjach nie używa.

Swoją drogą oddając *suum cuique*, podziękować należy znakomitej artystce, że zwróciwszy do siebie umysły i serca, ochroniła nas przed rewolucją, jaką w innym czasie wywołałoby prawdopodobnie uchwalenie konsumcyjnego podatku krajowego. W Niemczech z pewnością nie obeszłoby się bez zaburzeń w razie podwyższenia ceny piwa, a ponieważ my lubimy naśladować Europę, przeto choć w małych rozmiarach spodziewać się należało czynnej opozycji przeciwko zamachowi na „uciechy“ narodowe, tem więcej, iż według zdania członków klubów Hawełki i Miki „najczystsze te zdroje uciech“ wpływają bardzo na „pokrzepienie“ sił narodowych.

Moskale także jak mogą „pokrzepiają się“ na naszej ziemi. Oto świeżo pan minister spraw wewnętrznych w Petersburgu przemienił folwark Hola, w powiecie włodawskim, na wieś Pobiedonoscejewo. Żaden z naszych dzienników nie tylko nie krzyknął na to hola! ale nie podał nawet tego faktu do wiadomości, jedynie z braku miejsca zajętego recenzjami teatralnemi, opozycją w Sejmie dolno rakuskim i sprawozdaniami z nieleczącego środka leczniczego dra Kocha, któremu będę miał zaszczyt poświęcić kilka słów w następnej kronice.

K. Bartoszewicz.

* Podług *Moskow. wiedom.* rektor uniwersytetu charkowskiego, Szczelkow, został mianowany rektorem uniwersytetu warszawskiego.

* W Teatrze Wielkim, po otwarciu tegoż, a następnie we wszystkich innych teatrach warszawskich zaprowadzone będą lornetki aluminjowe, które każdy z widzów znajdzie w schronisku przy krześle, tak na parterze, jak i w lożach i na amfiteatrze. Wszyscy widzowie będą używać tych szkieł bezpłatnie. Będzie to więc nowość, jakiej dotąd nie zaprowadził żaden teatr w Europie. Dyrekcja podpisała już kontrakt z właścicielem składu przyrządów optycznych, p. Falsenhardt, który zobowiązał się dostarczyć tyle lornetek, ile osób pomieścić się może w teatrze.

* W Piotkowie zapadł onegdaj wyrok w pierwszej w kraju sprawie o namawianie do emigracji brazylijskiej. Sąd okręgowy tamtejszy skazał ajenta z Tomaszowa rawskiego, Józefa Krauzego, poddanego austrjackiego, na rok jeden do oddziałów aresztanckich, z pozbawieniem niektórych praw.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ogłoszone przez *Wiener Ztg.* postanowienie ministra oświaty o noszeniu mundurów przez personal nauczycielski dotyczy nauczycieli rządowych szkół średnich, artystycznych i przemysłowych, akademji handlowej i marynarskiej w Trjeście, seminarjów nauczycielskich męzkich i żeńskich i przynależnych szkół wzorowych, szkół fachowych i rzemieślniczych i rządowych szkół ludowych, tudzież dyrektorów bibljotek szkolnych. Do przyodziewania munduru obowiązani będą dyrektorowie i nauczyciele tak rzeczywiści, jak prowizoryczni — przy uroczystych okazjach i służbowych przedstawieniach. Do uroczystości należą: pojawienie się na dworze cesarskim, przyjęcie cesarza lub poszczególnych członków domu cesarskiego, uroczystości kościelne, w których bądź ze zwyczaju, bądź też w szczególnym wypadku oficjalny udział gron nauczycielskich zarządzonym zostanie, składanie przysięgi służbowej i przyjęcie wysokich dostojników. Do służbowych przedstawień należy: przedstawienie się *in corpore* grona nauczycielskiego, przedstawienie się z powodu nominacji lub przeniesienia, w końcu przedstawienie się szefowi kraju lub przełożonemu ministrowi, a to nawet w razie przedłożenia prośby prywatnej. Zresztą podczas służby wewnętrznej i wykonywania czynności administracyjnych w samym zakładzie, nie mają dyrektorowie i nauczyciele obowiązku noszenia munduru. Również podczas uroczystości i festynów szkolnych w zakładzie, nie potrzebują oni występować w mundurze. Dalej rozporządzenie wyraźnie zaznacza, iż wykonywanie czynności nauczycielskiej ma się odbywać zawsze w ubiorze cywilnym. — W końcu zastrzegło sobie ministerstwo oświaty w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, uwolnić zupełnie na podstawie umotywowanej prośby poszczególne osoby stanu nauczycielskiego od obowiązku noszenia munduru. Co do profesorów uniwersytetu, nie zawiera powyższe rozporządzenie żadnych postanowień.

KURJER PARYSKI.

* Nagrodą Montyon'a, przeznaczoną dla książek które zasłużyły się moralności, Akademja paryska odznaczyła w roku bieżącym następujące dzieła: „Wychowanie ateńskie w V i IV w. przed Chrystusem, Pawła Girard otrzymało 2000 nagrody. Dwie nagrody po 1500 fr. udzielono: p. Lacour Gayet za jego dzieło „Antonin pobożny i jego epoka“ (138—161) i p. David-Sauvageot za napisanie „Realizmu i naturalizmu w literaturze i sztuce“. Dziesięć nagród po 1000 franków [illegible] za następujące dzieła: „Lamartine, [illegible]m moralności i estetyki“ przez K[illegible] Pomayrols, „Madame de la Vallière“ przez ks. Pauthe, „Spowiedź ojca“ Wiktora Tournel, „Przekupień zapałek“ przez Gennevraye (wicehrabina Lepic), „Zaginiony na morzu“ przez Gustawa Toudouze, „La petite Gosse“ przez Wiliama Busnach. Dwie nagrody po 600 fr. za „Madame d'Epone“ Brady i „Mój [illegible]wój i mój proboszcz“ Jana de la Brède. Sześć nagród po 500 fr. pani Poradowskiej z domu Gachet za jej powieść „Panna Micia“ (drukowaną w *Revue des deux mondes*), pannie de Leymont za dzieło „Pani de Sainte Beuve i Urszulanki paryskie“, pani Messureur za napisanie „Historji paryskiego dziecka“, pani Crauk za „Antoniego Brass“ i p. Janowi Dargène za „Ogień w Formozie“.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 7 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Ambrożego, biskupa. Pochodził z wysokiego rodu. Z rządcy Emilji i Ligurji, prowincji Medjolańskiej, został wybrany na arcybiskupa medjolańskiego. Dobra swoje dziedziczne rozdał na uczynki pobożne i miłosierne. Urząd biskupi spełniał z powagą i gorliwością apostolską. Umarł r. 397, mając wieku lat 57.

Kalendarz. Dziś: **św. Ambrożego**, biskupa; jutro: **Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny.**

Kalendarz historyczny. 7 grudnia 1516 roku: Bitwa z Tatarami pod Międzyborzem. — 1764 roku: Stanisław August Poniatowski obrany królem polskim.

Następny numer naszego pisma, z powodu przypadającego w dniu jutrzejszym uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, wyjdzie we wtorek 9 grudnia o godzinie 10 rano.

Redaktor naszego pisma powrócił dziś rano z Wiednia do Krakowa

Wice prezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński i JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki przybyli do Krakowa.

Goście ze Lwowa. Przez dzień wczorajszy bawili w naszem mieście pp. prof. Wojciechowski, dr. Fr. Piekosiński i rektor Franke, którzy przybyli umyślnie do Krakowa, dla wzięcia udziału we walnem budżetowem posiedzeniu Akademji Umiejętności.

Bawi w naszem mieście znany artysta malarz i głośny krytyk p. St. Witkiewicz.

Prezesem Akademji Umiejętności został w dniu wczorajszym wybrany Stanisław hr. Tarnowski, wobec stanowczego zrzeczenia się prezesury przez dra Józefa Majera. Na sekretarza Akademji powołano prof. dra Smolkę.

Członkami czynnymi Akademji Umiejętności wybrani zostali wczoraj pp.: Władysław Łoziński i dr. W. Zajączkowski, członkiem korespondentem dr. Maksymiljan Kawczyński, wreszcie członkami czynnymi zagranicznymi pp.: Wł. Spasowicz, L. Pasteur, I. W. Schiaparelli w Medjolanie, W. Thomson w Glasgowie i prof. Virchov w Berlinie.

Stypendjum im. dra Józefa Majera, dla uwiecznienia pamięci zasłużonego prezesa Akademji, zostało w dniu wczorajszym uchwalone na wniosek prof. Morawskiego. Stypendjum to wynosić ma 500 złr. rocznie i będzie prawdopodobnie przyznane celującemu w naukach kandydatowi nauk przyrodniczych.

Bliższe warunki nagrody im. Majera ogłosi „ad hoc“ wybrana Komisja z łona członków Akademji, w której skład wchodzą także: prezes St. hr. Tarnowski i sekretarz prof. dr. St. Smolka.

Odczyt popularny prof. Czesława Pieniążka: „O Brodzińskim“ odbędzie się dziś o godz. 3 po poł. w sali amfiteatralnej gimnazjum św. Anny.

Św. Mikołaj. Wczorajszy dzień Patrona dzieci obchodzono w naszem mieście z tradycyjną wiernością. Sklepy z zabawkami zapełniły się od rana kupującymi, na ulicy co krok spotykały uśmiechnięte i zarożowione twarzyczki, a wieczorem zawrzało w ogniskach domowych od uciechy i zabawy. Opowiadano nam, że jeden z obywateli okolicznych p. F., nie dostawszy biletów na wczorajsze przedstawienie teatralne, zakupił za przeznaczoną na ten cel kwotę 10 złr. mnóstwo podarków, które rozdzielił między biedne dzieci krakowskie. Musiały one też błogosławić św. Mikołaja.

Dzisiejsza loterja fantowa, w sali hotelu Saskiego na dochód krak. Stowarzyszenia nauczycielek, której początek naznaczono na godz. 3 po południu, zapowiada się pod każdym względem znakomicie i rokuje świetne powodzenie materjalne. Jak wiadomo będą ustawione cztery stoliki z różnemi, a jeden stolik z cenniejszemi fantami, oprócz tego stolik z podwieczorkami, trzy kosze szczęścia i choinka dla dzieci, tudzież stolik z fotografjami. W sąsiedniej sali znajdować się będzie bufet, obsługiwany zarówno, jak wymienione stoliki z fantami i kosze szczęścia, przez uproszone na ten cel panie, których listę podaliśmy wczoraj. Następujące osoby ofiarowały jeszcze fanty na loterję: pp. L. Bierkowska, Błażowska, M. Borowska, M. i W. Eliaszówne, E. Friedberg, L. Frommer, J. Jakubowska, J. Łobaczewska, A. Miłkowska, Wł. Mühln, K. Niesiołowski, Onyszkiewiczowa, J. Riedlowa, Antolka Stasia i Marylka Rożnowskie, J. Rudnicki, M. Schrammowa, pp. Spławińskie, Strażyńskie.

Kto więc pragnie się dobrze zabawić, a jednocześnie spełnić czyn filantropijny, niech spieszy dziś na loterję do sali hotelu Saskiego.

Dwunastka Chóru akademickiego wyjeżdża dziś w niedzielę wraz z dyr. Barabaszem do Bochni, zaproszona przez tamtejszą „Lutnię“ i „Czytelnię“ do wzięcia udziału w wieczorku Mickiewiczowskim.

P. Józef Sliwicki, artysta krakowkiego teatru, zaproszony został przez „Czytelnię“ w Bochni do wzięcia udziału w dzisiejszym wieczorku, urządzanym tam ku czci Adama Mickiewicza.

Owacja dla p. Modrzejewskiej. Znakomita artystka była w dniu wczorajszym przedmiotem gorącej owacji, jaką jej zgotowała publiczność, przepełniająca salę teatralną, oraz młodzież akademicka, w uznaniu wielkiego talentu, składanego tak często przez Modrzejewską na ołtarzu biednych. Pomijając towarzyszące każdemu wybitniejszemu momentowi gry burzliwe oklaski, zasypano Modrzejewską po trzecim akcie „Adrjanny Lecouvreur“ kwiatami, w ten sposób, że oprócz wręczonych z krzeseł koszów z kwiatami i większych bukietów, w liczbie ośmdziesięciu kilku, spadł na wielką artystkę istny deszcz drobnych bukiecików, rzuconych z lóż, krzeseł, foteli, galerji, — słowem ze wszystkich miejsc. Modrzejewska, do głębi wzruszona temi objawami serdecznego uznania, przyciskała kwiaty do serca i ust, dziękując za żywe dowody tej sympatycznej łączności, jaka wytworzyła się między krakowską publicznością a przedstawicielką szlachetnego artyzmu. To był dopiero początek owacji.

Po wspaniałej scenie deklamacji z „Fedry“ wręczyła Modrzejewskiej deputacja Stowarzyszenia akademickiego „Bratnia pomoc“ z prezesem swym p. Wł. Lewickim na czele, piękny laurowy wieniec, na którym widniał napis: „Mistrzyni sceny polskiej swemu członkowi honorowemu, w dowód czci, uznania i wdzięczności Tow. Bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell.“ Imieniem powyższej instytucji akademickiej przemówił w gorących wyrazach p. Wł. Lewicki wyrażając hołd i cześć młodzieży dla geniuszu artystki, dla jej wspaniałomyślności, jakiej dała wyraz, przyjmując udział w przedstawieniu na dochód Tow. Akad. Ostatnim słowom p. L.: „Cześć ci za to Pani“ zawtórowała publiczność przeciągłym gromkim oklaskiem.

Dyrekcja krak. teatru ogłasza następną serję gościnnych występów p. Modrzejewskiej, które potrwają do dnia 21 b. m. włącznie.

Znakomita artystka przyrzekła swój współudział w przedstawieniu, jakie urządza „Tow. Bratniej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiell.“ na dochód własny w dniu 19 b. m.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Andrzej Łobaczewski, rodem z Posady Górnej w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszej Wszechnicy stopień doktora praw.

Kompozycje Jana Kordeckiego. Nakładem ruchliwej firmy księgarskiej S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, wyszły znów, w starannem i ozdobnem wydaniu, cztery utwory na fortepian p. Jana Kordeckiego, mianowicie: „O zmroku“ walc; „Jak z nut“ mazur; „Jaskółeczka“ polka-mazurka, oraz „Fikalski“ polka humorystyczna do śpiewu. Nowe te kompozycje p. K. obok lekkości melodyj i świeżości motywów, odznaczają się humorem pełnym werwy i są jednym dowodem więcej, że młody nasz kompozytor pracuje na polu odpowiedniem swemu talentowi, a chociaż postępuje naprzód nieśmiałym krokiem, jednak możemy mu rokować powodzenie w obranym zakresie.

Dar. P. Jan Armółowicz złożył na ręce prezydenta miasta asygnację na 100 cetnarów węgla, które zostaną rozdane w przyszłym tygodniu przez komisarzy obwodowych pomiędzy potrzebujących opału biednych.

Zarząd gazowni miejskiej donosi nam, że z powodu nagłej naprawy w fabryce gazu i chwilowego wstrzymania ruchu fabrycznego, oświetlenie intensywne przez parę wieczorów zostanie wstrzymane i zredukowane do pojedynczych płomieni.

Szopek wielki wybór, z Dzieciątkiem Jezus, Matką Boską, św. Józefem i t. d. przygotował ku uciesze dziatwy, magazyn St. Przybylskiego, linja A—B. Szczególniejszą uwagę zwraca znajdująca się w oknie wystawowym szopka, z olbrzymiej wielkości figurami, artystycznie kolorowanemi.

Wykolejenie wagonów. Onegdajszy pociąg wieczorowy pospieszny wskutek wykolejenia się trzech wagonów od pociągu towarowego około Sędziszowa, przybył ze Lwowa do Krakowa dopiero wczoraj rano po godzinie trzeciej. Ponieważ powtórnie na tem samem miejscu wykoleiło się znów parę wagonów pociągu towarowego, przeto wczorajszy osobowy pociąg poranny lwowski spóźnił się z przybyciem do Krakowa o cztery godziny.

Koronkową chusteczkę, pozostawioną u jednego z tutejszych lekarzy może odebrać właścicielka za wskazówką naszej Administracji.

Teatr.

Trzeci występ **Heleny Modrzejewskiej** w *Adrjannie Lecouvreur* Scribego i Legouvégo.

W początkach swego zawodu, Modrzejewska doznała od kierownika artystycznego sceny krakowskiej ś. p. Jasińskiego, poparcia i otuchy; otrzymała od niego rady i wskazówki, które w dalszej karjerze miały być nieraz bodźcem a zawsze najmilszem wspomnieniem z przeszłości. Postać reżysera utkwiła w umyśle Modrzejewskiej a następnie skojarzyła się z wyobrażeniem szlachetnych natur świata artystycznego. Wśród wrogo usposobionych względem Modrzejewskiej osób ze sfer teatralnych, Jasiński roztoczył nad początkującą artystką opiekę, dał jej możność spróbowania sił w dramacie i tym sposobem przyczynił się do zdobycia zasłużonego powodzenia.

Kto wie, czy Modrzejewska nie wyniosła z owych czasów tej predylekcji, jaką ma dla „Adrjanny Lecouvreur“? Czy Michonnet nie przypomina jej żywo Jasińskiego? czy nauki reżysera z dramatu Scribego nie są takie same, jakie dawał zmarły kierownik teatru krakowskiego młodziutkiej aspirantce do sceny? Sądząc z przywiązania do sztuki, którą wczoraj grała Modrzejewska, mamy pewną podstawę, aby wyrazić zdanie, że w przypuszczeniu naszem może być warunek prawdy.

Jakkolwiekbądź, Modrzejewska ze szczególnem zamiłowaniem i z porywającem uczuciem odtworzyła wczoraj postać nieszczęśliwej artystki teatru francuzkiego z czasów Ludwika XV. Nie wchodzimy w treść sztuki, ponieważ wiemy, że jest ona dokładnie znaną wszystkim; nawiasem tylko powiemy, że chociaż dużo w niej naiwności i nieprawdopodobnych sytuacyj, dużo także — szczerego sentymentu. Dla artystek zaś dramat Scribego będzie miał zawsze urok nieopisany.

Kiedy się Adrjanna gotuje do występu na scenę i powtarza rolę — na zapytanie, czego chce od sztuki? odpowiada: „Prawdy“!... A kiedy Modrzejewska słowo to mówi, tryska na jej oblicze pewność przekonania, które z głębi jej *credo* artystycznego wypływa. Tak jest; Modrzejewska wyznaje artykuł prawdy z niezachwianą wiarą. Wszystko inne jest tylko środkiem do osiągnięcia tej artystycznej prawdy, która się w grze Modrzejewskiej urzeczywistnia.

Artystka skupia też najdrobniejsze szczegóły, korzysta z każdej sposobności, chwyta najmniejszy rys charakteru, pamięta o zewnętrznych warunkach — słowem organizuje środki techniczne, aby je wkrótce połączyć w całość niezrównaną. Jeden szczegół popiera drugi, rozwija założenie, pomaga do wykończenia całej pełni kompozycji...

Na tle opracowanej jak najdokładniej i wykończonej po mistrzowsku roli, występują w „Adrjannie“ sceny pojedyńcze z plastyką zadziwiającą. To są owe główne momenty dramatu, od których zależą losy bohaterki, w których znajdują wyraz najtkliwsze jej uczucia. Bajka „o gołąbkach“, modlitwa do Kornela, deklamacja z „Fedry“, scena obłąkania i śmierci — zamykają granice twórczości artystycznej: dalej w doskonałem iść nie podobna...

Publiczność słuchała Modrzejewskiej w skupieniu i niemym podziwie. Cisza zalegała amfiteatr podczas gry wielkiej artystki; — po każdym akcie, oklaski, kwiaty i okrzyki świadczyły o hamowanem długo wzruszeniu.

Dzielnie sekundowali wielkiej artystce pp. Ruszkowski i Sobiesław. Pierwszy, jako Michonnet, z przejęciem, siłą a miarą estetyczną wykonał trudną, sympatyczną rolę reżysera. P. Ruszkowski umiał wlać uczucia niemało w tę postać, umiał je dobrze trzymać w karbach i przez to wywiązał się z zadania wybornie. P. Sobiesław jako Maurycy, tkliwym był i rycerskim; w grze jego miłość nosiła cechę szczerą a w sposobie jej objawiania widniała szlachetność.

Pani Sułkowska, która wykonała rolę księżnej da Bouillon, mając do odtworzenia postać, wchodzącą w zakres jej talentu, była zupełnie dobrą. Pani Siemaszkowa niewielką lecz wdzięczną rolę księżnej d'Aumont oddała bardzo ładnie.

Adam Dobrowolski.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 6 grudnia.

Hotel Saski: Hr. J. Aleksander Fredro ze Lwowa, hr. Felicja Bobrowska z Andrychowa, hr. Józef Szembek z Poremby, hr. Stanisław Plater-Zyberk z Kurlandji, ks. prałat Ludwik Kuczka z Kolbuszowy, br. Henryk Christjani z Wolicy, dr. Karol Lewakowski ze Lwowa, Józef Kellermann z Kańczugi, L. B. Freemann z Nowego Jorku, br. Andrzej Konopka z Biskupic, Olawia Turnau z Gaika, Werner Grumbach z Wiednia, Antoni Fleischmann z Budapesztu, Feliks Lipiński z Warszawy, Seweryn Goldberg z Warszawy, Wasyli Strojesko z Bessarabji, br. Marjan Błażowski z Nowosiółek.

Hotel pod Różą: L. Dzianott, obywatel z Starego Sącza; M. Kopaszyńska, właśc. dóbr Olszana; J. Herz, kupiec z Częstochowy; J. dr. Myszyński, notarjusz; J. Znamirowicz z Częstochowy; Cz. Zaoński, obywatel z Olkusza; A. Czerny, obywatel z Łętkowic; H. v. Malbens z Wiednia; M. Lehnert, obywatelka z Przeworska; A. Kondolewicz z Starego Sącza.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 7 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Walka kobiet* komedja w 3 aktach Scribego.

W poniedziałek 8 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marja Stuart*, tragedja w 5 aktach Fr. Schillera.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 7 grudnia. W Izbie poselskiej wniesiono projekt ustawy o uwolnieniu od podatków i należytości nowo mającego się utworzyć przedsiębiorstwa przemysłowego w okręgu trjesteńskim. Komisja obrony krajowej wybrała Popowskiego sprawozdawcą przed plenum Izby, w sprawie projektu ustawy o przyszłorocznym kontyngensie rekrutów. Omawiano następnie dalmatyńskie wybory. Po długiej dyskusji uznano wybór Mazowcicza.

Wiedeń 7 grudnia. W poniedziałek odbędzie się zjazd antysemitów. Będą w nim brali udział niemieccy posłowie do parlamentu: Böckel, Werner, Pichenbach, Zimmermann. Zjazd będzie miał charakter chrześcijańsko-socjalny.

Praga 7 grudnia. „Cas“ dowiaduje się, że rząd zamierza projekt o kurjach (do którego potrzebna jest kwalifikowana większość) w tym duchu zmienić iż [illegible] ztamtąd zostanie prawo „[illegible]“.

Berlin 7 grudnia. W dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o szkolnictwie ludowem, po pięciogodzinnych debatach przekazano ją specjalnej komisji, złożonej z 28 członków. Windhorst oświadczył, że ustawa ta nie da się przyjąć, ponieważ dąży do ucisku Kościoła katolickiego i nadweręża konstytucję. Minister oświaty odpierał ten zarzut. „Nikt nie ma zamiaru — mówił — w jakikolwiekbądź sposób wkraczać w duchowe prawa Kościoła“.

Paryż 7 grudnia. Izba uchwaliła przyjąć ustawę, zaprowadzającą pobieranie należytości od murów. Ustawa ta stoi w związku z innemi środkami pomocniczemi do przyprowadzenia równowagi w budżecie, bez uciekania się do nowych podatków. Izba odrzuciła większością 405 głosów, przeciwko 66, zwalczany przez ministra Rouviera projekt deputowanego Moreau, według którego obce papiery wartościowe poddane być miały obowiązkowi stemplowemu.

Petersburg 7 grudnia. Stanowisko ministra finansów Wyszniegradzkiego, według pewnych wiadomości, jest poważnie zachwiane.

Rzym 7 grudnia. Costa przybył onegdaj do miejscowości wyborczej Imola; przyjaciele polityczni oczekiwali go na dworcu i towarzyszyli mu w uroczystym pochodzie z pochodniami do mieszkania. Dzisiaj będzie miał Costa mowę.

Rzym 7 grudnia. Wczoraj utworzono tutaj narodowe Stowarzyszenie robotników.

Londyn 7 grudnia. Irlandzcy deputowani zeszli się wczoraj po południu, żeby obradować nad pisemną odpowiedzią Gladstona, w której oświadcza, że nie może wyjawić zamiarów swoich co do sprawy „Home-Rule“, ponieważ chodzi o przywództwo partji irlandzkiej. Skoro tylko sprawa ta uregulowaną będzie w sposób, który mu pozwoli odnowić dawne stosunki, natychmiast przystąpi tak jak dawniej do poufnych narad nad wszystkiemi szczegółami projektu „Home Rule“, którego dojścia do skutku życzy sobie jak najgoręcej.

Londyn 7 grudnia. Na zgromadzeniu irlandzkich deputowanych rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wnioskiem Pennysa, zwolennika Parnella, żeby delegowani pisemnie dali sprawozdanie z rozmowy swojej z Gladstonem. Sexton Healy nazwał ten wniosek obstrukcyjnym, i wyraził opinję, że należy chwycić się innych środków, jeżeli przewodniczący nie zechce obrad w tym przedmiocie zamknąć. Ponieważ Parnell żądaniu temu odmówił, o godzinie 5 popołudniu 45 członków zgromadzenia opuściło salę, ażeby obrady odrębnie gdzieindziej prowadzić.

Belgrad 7 grudnia. Jak zapewniają z dobrze poinformowanej strony, rząd chce nie dopuścić do odczytania przed Skupczyną memorandum królowej Natalji, przysłanego drogą urzędową jeszcze onegdaj. — Gdyby jednak jeden z posłów Skupczyny postawił wniosek, żeby memorandum było odczytane, który to wniosek musi być poparty najmniej przez 201 posłów, rząd byłby zmuszony mimo swej woli na odczytanie pozwolić. Ewentualność ta jednak zdaje się być wykluczoną, ponieważ opozycja liberalna nie okazuje wielkiej ochoty ujęcia się za sprawą królowej.

Belgrad, 7 grudnia. *Narodny Dnewnik* donosi o bliskiem zawarciu konwencji handlowej między Serbją a Czarnogórą. Na podstawie tej konwencji unormowane być ma przyjmowanie Czarnogórców do obywatelstwa serbskiego i odwrotnie. Krążą pogłoski, że stronnictwo radykalne postanowiło poczynić w ustawie o serbskiem Towarzystwie żeglugi odpowiednie zmiany w tym duchu, żeby nie tylko serbscy, ale i rosyjscy poddani mogli być jego akcjonarjuszami.

Wiedeń 7 grudnia. Usposobienie giełdy dosyć nieprzychylne. Akcje kredytowe 304·50. Akcje Länderbanku 135·25. Złota wög. renta 102·60. Renta majowa 89·15.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych Prenumeratorów, ósmy arkusz powieści Piotra Jaxy Bykowskiego:

MALEPARTA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Ukończony akademik, wykształcony za granicą, władający biegle językami, francuzkim, włoskim i niemieckim, z egzaminem urzędowym w tychże językach, udziela lekcyj w dystyngowanych domach. Zgłoszenia w Adm. Kurj. Pol. A. B. 163(1-5)

Lekcyj gry fortepianowej udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 155(3-12)

B. Słuchacz IV roku praw z chlubnie ukończonym pierwszym egzaminem państwowym, z wyrobionem pismem, dokładnie obeznany z manipulacją sądową, notarjalną i adwokacką, poszukuje miejsca bądź w miejscu, bądź na prowincji. Bliższa wiadomość w Administr. Kurjera Polskiego. pod lit. B. G.

Posady i prace.

Gospodyni z dobremi świadectwami potrzebna jest na wieś. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 157(4-?)

Ogrodnik zaopatrzony chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca od 1 stycznia, Adres: „Ogrodnik" Administracja „Kurjera Polskiego". 159

Wdowiec poszukuje panny lub wdowy jako wspólniczki do prowadzenia restauracji. Wiadomość w Admin. Kurjera polskiego. 161(2-3)

Ekonom 44 lat mający, obeznany praktycznie i teoretycznie z postępowem rolnictwem i chowem bydła rasowego posiadający chlubne świadectwa ztąd i z Poznańskiego poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem zajęcia. Adres: J. N. K. 10, poste restante Kraków. 142(6-?)

Biedny człowiek b. zakrystjan, niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego". 139(6-6)

Djetarjusz pracujący w Sądach około lat 8, obznajomiony we wszystkich gałęziach manipulacji sądowej, z pięknem i bardzo szybkiem pismem, obznajomiony w manipulacji notarjalnej, przeważnie w sprawach spadkowych, poszukuje miejsca w Sądach, u pp. notarjuszów i adwokatów — pod adresem: J. K. post. rest. Strzyżów.

Doniesienia rozmaite

Swieżą cielęcinę wysełam codziennie w paczka 5 klgr. opłacone po 2 złr. 30 ct. za zaliczką pocztową. Antoni Marcinek, Sędziszów. 162(1-4)

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego.

Jabłka i gruszki rozsyłam za gotówkę i za pobraniem: gatunek wyborowy jabłek 100 sztuk 1 złr. 20 cnt.; wyborowe gruszki po 2 złr i 2 złr. 50 cnt. za 100 sztuk. Przy zakupnie 500 sztuk, opakowanie i koszyk gratis. Józef Berger, dostawca owoców Graz. 151(4-5)

Krawiecczyznę przyjmuje się w domu i po za domem oraz udziela się nauki kroju. Ul. św. Tomasza 27, II piętro, 147(7-10)

Para koni młodych, powóz pół kryty z powodu wyjazdu są do sprzedania na Prądniku białym Nr. 17. 130(6-6)

Kanarki śpiewające miłemi dla ucha tonami, są do sprzedania za Wisłą w domu p. Dattelbauma Nr. 3 wprost willi Madagaskar.

2 powozy (Landauer) są do nabycia po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość u wachmistrza I pułku ułanów. A Horak, Kraków, Podzamcze 1. 10.

Owies 50—100 metrycznych cetnarów, w dobrym gatunku, chcę nabyć. Oferty i próbki należy przesyłać pod adresem A. Horak wachmistrz I pułku ułanów, Kraków, Podzamcze 1. 10.

Lokale.

Pokoje umeblowane do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 156(3 12)

Interesa handlowe.

Osoba posiadająca doskonale krój i mająca kartę przemysłową szuka spólniczki z kapitałem, potrzebnym do otworzenia magazynu w Krakowie lub na prowincji. Adres: R. R. poste restante Kraków. 148(9-10)

Browar piwny z aparatami, zaraz do wydzierżawienia w Radniżu o. p. Horyniec. Wiadomość tamże.

NA GWIAZDKĘ!

MAGAZYN W. KRZYSZTOFOWICZA

KRAKÓW

Rynek główny. l. 37,

zaopatrzony został

w bogaty wybór

najgustowniejszych artykułów

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych.

WYSTAWA 916(1-6)

otwarta od 8-ej rano do 9-ej wieczór.

Assortymenta od 2 złr. i wyżej.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

NA GWIAZDKĘ!

NA DRZEWKO! NA DRZEWKO!

„Na Gwiazdkę"

GUSTOWNE SZKATUŁKI PLUSZOWE

z przyborami do szycia i na biżuterje, kasetki z perfumami i t. p.

WYROBY ZE SKÓRY

jak: portmonety, woreczki, pularesy, etui na karty wizytowe, na cygara i papierosy. Po nizkich cenach w wielkim wyborze, poleca magazyn

920(1-4) **Br. Bilewskich** w Krakowie, Rynek gł., Nr. 4.

Trany rybie lecznicze przyjemnego smaku, Maagiera, Mola i z Bergen, są na składzie w aptece W. Redyka pod „Barankiem" w Krakowie na małym Rynku.

Tamże nabyć można

Ziółka piersiowe Karpackie 912(1-8)

i mydełko na piegi Bergmana.



Na Sezon! Na Sezon!

Magazyn Broni i wszelkich przyborów myśliwskich

Bolesława Glinieckiego

Kraków

Rynek główny l. 12.

zaopatrzony został 911(1-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich; i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux	od złr.	16.—
Strzelby odtylcowe systemu Lancaster	od „	20.—
Strzelby odtylcowe systemu Lanc. chocke bored	od „	35.—
Rewolwery syst. Lefaucheux	od „	2.40
„ „ Lancaster	od „	4.—
Łuski nabojowe niezawodne	od —.85 za	100 szt.
Patrony rewolwerowe	od 1.80 „	100 „

i t. p. i t. p.

Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc.

po cenach najumiarkowańszych.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franko.

RESTAURACJA „CZERMAK".

Nie szczędząc dość znacznych kosztów, sprowadziłem na kilka występów Narodową kapelę cygańską

BITO GABOR

jednę z najlepszych na Węgrzech

W niedzielę dnia 7 grudnia 1890 i w dnie następne

KONCERT MUZYKI CYGAŃSKIEJ.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wstęp 30 cnt. — Bilet familijny dla 5 osób 1 złr.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe względy, upraszam o liczne odwiedziny. Z uszanowaniem

914(2-2) **A. Czermak.**

Poważna przestroga dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, ponfnie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(4 25)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachcuunki, podejmi się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 cnt. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (217 ?)

zaraz:

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.

Pokój z przedpokojem, frontowy na parterze, ul. Dietla Nr. 66.

2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 159.

5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.

Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.

2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.

7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.

Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 193.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.

Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.

Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, Kleparz Nr. 13.

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.

4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 3.

Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.

Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.

od 1 stycznia.

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 3.

3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

25-cio krotnie odszczególniona na wystawach krajowych i zagranicznych

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW I SUCHARKÓW L. Czyńskiego w Jarosławiu

poleca: **Pierniki** w doborowych gatunkach na sztuki i w eleganckich paczkach, Sucharki, Biszkopty, Ciastka do herbaty i win, Piernik higjeniczny, Całuski cesarskie, Nugat, Rożki z masą migdałową, Obwarzaneczki, Pierniki ubierane na św. Mikołaja i na drzewko.

Do nabycia w składach własnych **w Krakowie,** Sukiennice 23; **we Lwowie,** ulica Halicka; **w Przemyślu** ul. Franciszkańska; **w Jarosławiu,** w domu własnym, Rynek 51 i po wszystkich znaczniejszych handiach korzennych.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Wszelkie zamówienia wysyłane będą z największą starannością. 892(6-12)

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę. Na podarki od św. Mikołaja i na Gwiazdkę.

Kto istotnie zarobić chce wiele pieniędzy, niechaj natychmiast przesyła dokładny swój adres, pod: Werner 113, poste restante Praga I. Odpowiedź gratis i franko.

J. A. RUDOLF

w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

skład towarów płóciennych,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane drelichy na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włósiennych. 786(22-?)

Własna szwalnia bielizny mezkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera.

Wybór pończoch, skarpetek krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. A. RUDOLF Kraków

PIWO

z ekstraktem słodowy

wyrobu

KONSTANT. WISZNIEWSKIEGO

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przedmiotowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem i przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cnt. 743(10-10)

HANDEL WIN

pod firmą 767(6-6)

J. GRALEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 44

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryjackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większych lub mniejszych ilościach, po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie.

Józefa Ekierowa

udziela 836 (15-1?)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Panorama international!

ul. Grodzka l. 71.

Dziś w niedzielę 7 grud. i dni następnych

otwarta od 10 przedpołud. do 10 wiecz.

Wejście 20 cnt.; Wojskowi płacą 10 cnt.

Dziś w niedzielę: *Hiszpanja,* z wspaniałemi zamkami króla Karola III.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 6 12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	133	—	134	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	25	57	25
20-to frankówka złota	9	—	9	20
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	105	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	—
6% „ „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.

Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 824(27-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

K. ZIELIŃSKI

142(51-52) **MECHANIK i OPTYK**

Kraków, Rynek, linia A-B, L. 39.

Poleca znaczny wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych, barometrów, termometrów lekarskich, zwyczajnych, zarazem wszelkich wyrobów optycznych z pierwszorzędnych fabryk francuskich oraz mechanicznych własnego wyrobu.

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, Mikrofony gromozwody i t. d.

Dostarcza wszelkich okularów z kombinowanemi szkłami podług przepisów (recept) lekarskich.

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą, reperacje wykonuje bezzwłocznie.

Ceny bez konkurencji!

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.